

Rozważania: niedziela 4 tygodnia czasu zwykłego (rok B)

Rozważanie na niedzielę 4 tygodnia okresu zwykłego (rok B). Proponowane tematy to: Zdumienie po usłyszeniu słowa Jezusa; Strach przed skokiem; Włączać zmartwienia w naszą modlitwę.

- Zdumienie po usłyszeniu słowa Jezusa;
- Strach przed *skokiem*;
- Włączać zmartwienia w naszą modlitwę.

EWANGELIA z dzisiejszej niedzieli ukazuje Jezusa w Kafarnaum nauczającego w synagodze w szabat. Jeśli kiedy indziej podobna sytuacja wywołałaby sprzeciw tych, którzy Go słuchali (por. Mt 13, 53-57), tym razem ewangelista podkreśla, że „Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie” (Mk 1, 22). W ten sposób wypełniło się stare proroctwo Mojżesza, przytoczone w pierwszym czytaniu: „Pan, Bóg twój, wzbudzi ci proroaka spośród braci twoich, podobnego do mnie. Jego będziesz słuchał” (Pwt 18,15).

Słowo Jezusa zadziwiło mieszkańców Kafarnaum, ponieważ radykalnie różniło się od tego, co głosili ówcześni uczeni. Ludzie zapewne byli przyzwyczajeni do słuchania mniej lub bardziej podobnych kazań, które często miały niewiele

wspólnego z ich rzeczywistymi problemami i troskami. Co więcej, zauważyli pewną niespójność między tym, czego nauczali niektórzy z uczonych w Piśmie, a tym, jak sami postępowali. Z drugiej strony, przesłanie Jezusa było nie tylko nowe, ale odpowiadało na pragnienia zbawienia, które drzemały w sercach tych Izraelitów, którzy pozostawali otwarci na Boże działanie w ich duszach. Co więcej, właśnie tam mogli zobaczyć, że słowa te zostały potwierdzone czynami, ponieważ gdy tylko pojawił się człowiek opętany przez ducha nieczystego, Jezus go wyzwolił (por. Mk 1,24-26).

„Wszyscy się zdumieli, tak że jeden drugiego pytał: «Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne»” (Mk 1,27). Jezus nie tylko mówi, ale także działa. Zbawia nas swoim słowem i swoimi czynami: w

ten sposób okazuje swoją bliską obecność i troskę o każdego z nas, dzisiaj przez pośrednictwo Kościoła. Chrystus „przekazuje nam całe światło, które oświeca niekiedy mroczne drogi naszego istnienia; przekazuje nam także siłę niezbędną do pokonania trudności, prób, pokus. Pomyślmy jaką wielką łaską jest dla nas znajomość tego Boga tak potężnego i tak dobrego! Nauczyciela i przyjaciela, który wskazuje nam drogę i troszczy się o nas, zwłaszcza, gdy jesteśmy w potrzebie”^[1].

„OBYŚCIE usłyszeli dzisiaj głos Jego: Nie zatwardzajcie serc waszych” (Ps 94,8), woła psalmista. Bóg przemawia do nas każdego dnia. Jesteśmy jednak świadomi, że w nas samych tkwią pewne przekonania, które stoją na przeszkodzie, by Jego słowo zapuściło korzenie, kiełkowało i

dojrzewało, aż przyniesie owoce. Pierwsze czytanie odnosi się do jednej z takich przeszkód: strachu. Kiedy Mojżesz zapowiedział nadejście proroka, którego lud miał słuchać, Izraelici zareagowali lękiem: „Niech więcej nie słucham głosu Pana, Boga mojego, i niech już nie widzę tego wielkiego ognia, abym nie umarł” (Pwt 18,16).

To naturalne, że kiedy słuchamy nauk Pana, odczuwamy pewien niepokój. Z jednej strony podziwiamy wspaniały skok w kierunku życia, które On nam proponuje; z drugiej strony nasza własna słabość sprawia, że wierzymy, że ten skok jest niemożliwy. Wiemy jednak, że Jezus *skoczył* jako pierwszy i towarzyszy nam przez cały czas. Jest prorokiem, o którym Mojżesz mówił: podobny do nas, nasz brat (por. Pwt 18, 15). „Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym

słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu. Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla [uzyskania] pomocy w stosownej chwili” (Hbr 4,15-16).

Św. Josemaría zauważył, że ten *skok* jest kwestią wiary: zaufania, że życie, które oferuje nam nasz Pan, z jego radościami i smutkami, jest bardziej błogosławione niż to, co możemy osiągnąć dzięki naszym ziemskim pewnikom. „Przyjmijmy bez lęku wolę Bożą, bez wahania uczynimy postanowienie budowania całego swojego życia zgodnie z tym, czego nas naucza i czego od nas wymaga nasza wiara. Możemy być pewni, że napotkamy walkę, cierpienie i ból, ale jeśli naprawdę posiadamy wiarę, nigdy nie będziemy uważać się za nieszczęśliwych: także pośród trudności, a nawet oszczerstw,

będziemy szczęśliwi szczęściem,
które każe nam kochać innych, aby
uczynić ich uczestnikami naszej
nadprzyrodzonej radości”^[2]—.

ŚW. PAWEŁ, w drugim czytaniu,
przywołuje inną przeszkodę, która
może utrudniać słuchanie głosu
Boga: zmartwienia. Apostoł, po
ostrzeżeniu Koryntian przed
troskami, które mogą im
towarzyszyć, podsumowuje: „Mówię
to dla waszego pożytku, nie zaś, by
zastawiać na was pułapkę; po to,
byście godnie i z upodobaniem trwali
przy Panu” (1 Kor 7, 35).

Bieżące sprawy mogą wzburzyć nasz
wewnętrzny świat i zdominować
nasze myśli i uczucia. Zamiast
zwracać uwagę na to, co Bóg chce
nam powiedzieć poprzez te
wydarzenia, bardziej skupiamy się

na tym, jak sami możemy sobie z nimi poradzić. Możemy jednak karmić naszą modlitwę właśnie tymi troskami, mówiąc o nich Jezusowi, prosząc o Jego łaskę i pozostawiając je w Jego rękach. Czasami odnajdziemy w tym również potencjalną misję. Ponieważ wiele z tych rozproszeń może być związanych z ludźmi, których kochamy, mogą one być okazją do włączenia ich w naszą modlitwę, aby móc zobaczyć w jaki sposób możemy im służyć, tak jak Jezus. W ten sposób Pan może pomóc nam wzmocnić naszą relację z każdą bliską nam osobą. Dzięki temu to, co wcześniej mogło być przeszkodą, popycha nas do poszukiwania dialogu z Bogiem, a także otwiera nas na Jego pomoc w wejściu w życie na nowo, dostrzegając jaśniej jego chrześcijański wymiar.

Innym razem konieczne będzie podjęcie większego wysiłku, aby

odłożyć na bok te troski, które nie są tak istotne, albo zmuszają nas jedynie do ciągłego zaprzątania sobie nimi myśli. Ta walka^[3] o skierowanie naszej uwagi na dialog z Bogiem pomoże nam mieć serce uwolnione, uważne na to, co Jezus chce nam powiedzieć. „W chwili, której nie znamy, rozlegnie się głos naszego Pana: w owym dniu błogosławieni będą ci słudzy, których zastanie On działających, stale skupionych na tym, co naprawdę ważne. Nie rozproszyli się goniąc za każdą atrakcją, która przyszła im na myśl, ale starali się iść właściwą drogą, dobrze wypełniając swoje zadanie”^[4]. Jezus wskazał nam swoją Matkę jako wzór serca, które bez lęku przyjmuje słowo Pana i pozwala mu rozbrzmiewać w swoim wnętrzu. Możemy zwrócić się do Jej wstawiennictwa, aby nauczyła nas być duszami modlitwy.

.....

[1] Franciszek, *Audiencja*, 28-I-2018.

[2] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, punkt 97.

[3] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, punkt 2729.

[4] Franciszek, *Audiencja*, 19-V-2021.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/
rozwazania-niedziela-4-tygodnia-czasu-
zwyklego-rok-b/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-niedziela-4-tygodnia-czasu-zwyklego-rok-b/) (10-08-2025)